

## **Długie życie komunizmu. Rozmowa z Filipem Memchesem**

Dzisiaj borykamy się nie tyle z komunistyczną przeszłością, ile z tym, jak elity rozliczyły ten komunizm po roku 1989. Konkretnie chodzi o tę część elit, która miała coś do powiedzenia przez większość okresu III RP, o ludzi sprawujących rząd dusz, władzę polityczną, oddziałujących na społeczeństwo, odgrywających rolę opiniotwórczą – mówi Filip Memches w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Testament Bukowskiego. Norymberga dla komunizmu”.

**Hanna Nowak (Teologia Polityczna):** Co jakiś czas pojawiają się głosy o konieczności przeprowadzenia postępowań sądowych wobec zbrodniarzy komunistycznych, procesów na wzór norymberskich. Wydaje się, że taki jurydyczny krok mógłby stać się symbolem nie tylko prawnego, ale też moralnego rozliczenia z totalitaryzmem w Europie. Co Pan sądzi o tego typu przedsięwzięciach?

**Filip Memches (publicysta, eseista):** Zasadniczą kwestią jest czas. Inaczej niż dziś należałoby podchodzić do tego rodzaju postulatów na początku lat 90., kiedy byliśmy tuż po upadku socjalizmu, rozpadał się Związek Sowiecki, trwała transformacja ustrojowa w krajach byłego bloku wschodniego. Wtedy pamięć o komunizmie była jeszcze świeża.

Jeśli chodzi o ocenę samego komunizmu, należy dokonać pewnego istotnego rozróżnienia. Inną wagę miało to, co działo się w okresie stalinowskim, a inaczej trzeba traktować taką ponuro-śmieszną dyktaturę Wojciecha Jaruzelskiego. W latach 80. mieliśmy już do czynienia ze zmierzchem systemu. W związku z tym, u progu lat 90. postulaty dekomunizacji wydawały się moralnie uzasadnione. Wtedy były to bardzo świeże sprawy, świeże rany.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

Trzeba też pamiętać, że pomysły dekomunizacyjne wiązały się z diagnozą mówiącą, że mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną, że komunizm był zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, a co za tym idzie – nie można traktować odejścia od tego systemu jako zwykłej zmiany władzy. Komuniści zdobyli ją przemocą, metodą rewolucyjną, zaprowadzili system, który – jak to ujął Alain Besançon – nie mieścił się w klasycznej klasyfikacji ustrojów, nie można go było traktować nawet jako tyranii w rozumieniu arystotelesowskim. To było zjawisko zupełnie niespotykane w dziejach ludzkości.

**Jakie jest Pańskie rozumienie dekomunizacji? Dlaczego przegapiliśmy moment dokonania jej na drodze sądowej?**

W dużym stopniu rozumiem postulaty dekomunizacji przede wszystkim w kategoriach moralnych i symbolicznych, a nie politycznych. Nie byłyby tym samym, co np. lustracja. W jej bowiem przypadku wchodzimy w sferę bieżącej polityki – kwestia ujawnienia tajnych współpracowników służb, które mniej lub bardziej działały w interesie Kremla, dotyczy sprawy wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Polski.

Powiedziałem, że procesy dekomunizacyjne miały sens 30 lat temu. Teraz, w 2019 roku wydaje mi się, że jest to sprawa wysoce wątpliwa. Wojciech Jaruzelski czy Czesław Kiszczak już nie żyją. Tę cezurę czasową trzeba brać pod uwagę, ponieważ ów symboliczny wymiar przestaje być czytelny.

Jednocześnie wydaje się, że bardzo ważna jest sfera walki o pamięć, pewnej refleksji nad tym, co komunizm nam zostawił. W tym przypadku musimy rozpatrywać sprawę w kategoriach nie tyle rozliczenia komunizmu, co postkomunizmu.

Polska prawica w roku 2019 daje się wpuszczać w ślepią uliczkę zdezaktualizowanego antykomunizmu. Dzisiaj wyzwaniem jest tak naprawdę postkomunizm. Spójrzmy na kazus Lecha Wałęsy. Obecnie większe znaczenie ma nie to, o co Lech Wałęsa jest oskarżany, te rzeczy, które robił, papiery, które podpisał w latach 70. Bardziej istotne jest to, co robił jako prezydent w latach 90. w sprawie lustracji, w sprawie rozliczenia komunizmu. Można powiedzieć, że dzisiaj borykamy się nie tyle z komunistyczną przeszłością, ile z tym, jak elity rozliczyły ten komunizm po roku 1989. Konkretnie chodzi o tę część elit, która miała

coś do powiedzenia przez większość okresu III RP, o ludzi sprawujących rząd dusz, władzę polityczną, oddziałujących na społeczeństwo, odgrywających rolę opiniotwórczą.

### **Czyli mamy kłopoty z pamięcią?**

Wydaje mi się, że ważna jest sfera dotycząca pamięci historycznej, symboli, np. kwestia zmian nazw ulic. To są sprawy istotne, dlatego że spełniają rolę edukacyjną. Jest to też wymiar walki o rząd dusz. W trakcie tej batalii często umyka nam pewne niuansowanie historii, niuansowanie zjawisk. Uczestnicy tych sporów mają skłonność do dużego upraszczania rzeczywistości. W takich sytuacjach wspomniana rola edukacyjna zaczyna się ograniczać na rzecz pewnego rodzaju propagandy. Myślę że to jest pułapka, w którą wpadają niestety obie strony sporu.

### **Co według Pana jest najtrudniejszym aspektem historycznego niedomknięcia komunizmu?**

Komunizm jest w jakiś sposób niedomknięty, ponieważ przepoczwarzył się w postkomunizm. W latach 50. częścią komunistów powodowały naprawdę szczytne idee. Później były lata 60., czyli czas ewolucji w kierunku marksistowskiego rewizjonizmu. Potem z kolei mieliśmy do czynienia ze światopoglądem lewicowo-liberalnym. Zawsze stało za nim przekonanie o konieczności emancypacji człowieka, jednostki. Pojawiał się jeśli nie wrogi, to co najmniej podejrzliwy stosunek do wspólnot różnego rodzaju, w których człowiek ma się realizować jako istota polityczna w sensie arystotelesowskim. Rzecz w tym, aby

człowieka wyemancypować. Wcześniej chodziło o emancypację z jarzma wyzysku kapitalistycznego, dziś mówi się, że tym jarzmem jest patriariat i różne konstrukty kulturowe, obyczajowe. Ja widzę w tym dziedzictwo komunizmu. Nie jest ono dziś problemem jeśli chodzi o sprawy społeczne, ekonomiczne. Głównie ujawnia się ono w myśleniu przenikniętym duchem emancypacji kulturowej – destrukcyjnym w filozoficzno-moralnym sensie.

*Rozmawiała Hanna Nowak*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego